

Protesty dziesiątek tysięcy ludzi w Warszawie

15 września 2013

W piątek (13 września 2013 r.) w Warszawie pod Sejmem miały miejsce kolejne wydarzenia w ramach Ogólnopolskich Dni Protestu: debaty eksperckie, odsłonięcie „pomnika” Donalda Tuska, Hyde Park. Głos zabrali także opiekunowie osób niepełnosprawnych i starszych oraz współpracujący z nimi aktywiści społeczni.

Dyskusje dotyczyły m.in. kształtu dialogu społecznego oraz kondycji związków zawodowych w Polsce. Głos zabrali prof. Ryszard Bugaj (członek Rady Honorowej naszego pisma), prof. Juliusz Gardawski, prof. Paweł Ruszkowski, a także Henryk Nakonieczny z NSZZ „Solidarność”, Andrzej Radzikowski z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Waldemar Lutkowski z Forum Związków Zawodowych. Wypowiedzieli się także szefowie trzech największych central związkowych: Piotr Duda (NSZZ „S”), Jan Guz (OPZZ) i Tadeusz Chwałka (FZZ).

Zdaniem panelistów, podstawowym problemem dialogu społecznego w Polsce jest deficyt zaufania. Prof. Bugaj podkreślał negatywne skutki antyzwiązkowej polityki obecnego rządu. Z kolei prof. Ruszkowski stwierdził, że wyczerpała się formuła, w jakiej działała Komisja Trójstronna. W jego opinii dialog różnych podmiotów życia publicznego musi odpowiadać na szersze zapotrzebowanie, powinien się opierać na partycypacji społeczeństwa. Jej podstawą byłaby ustawa o partycypacji, a ukoronowaniem – Izba Społeczna, która zastąpiłaby Senat.

Wśród omawianych zagadnień znalazła się również relacja związków zawodowych do zmieniającej się sytuacji na rynku pracy i specyfiki rodzimej polityki społecznej. Eksperci docenili zaangażowanie związków zawodowych w akcje ukazujące negatywne skutki „umów śmieciowych”. Prof. Gardawski mówił:

„Ludzie pracujący na »umowach śmieciowych« do związków zawodowych należeć nie mogą, dopiero niedawno związki zaczęły występować w ich imieniu, pełniąc rolę ruchu społecznego”. Krytykował jednocześnie związki za to, że zaczynają wspólnie działać dopiero w sytuacji skrajnej, oraz zaapelował o „wymianę” ekspertów, a najlepiej powołanie międzyzwiązkowego think tanku. Z kolei zdaniem prof. Ruszkowskiego związki mają dziś „jedną nogę”: pracowniczą, członkowską. „Trzeba stworzyć drugą nogę, społeczną, czyli np. zacząć reprezentować młodych ludzi, którzy nie pracują” – proponował.

Związkowcy odsłonili pod Sejmem „pomnik” Donalda Tuska. U jego stóp złożyli wieńce z podziękowaniami za największe osiągnięcia rządu. Manifestanci przeczytali list skierowany do premiera: „Racz w swej łaskawości przyjąć nasze nieudolne, ale jakże szczere podziękowania: za szybki i przyjazny dla pacjenta system ochrony zdrowia, za doskonale funkcjonującą i taną edukację, kształcącą samych poszukiwanych przez rynek fachowców, za tanie żłobki i przedszkola, gdzie dzięki uzdrowionej przez ciebie demografii, licznie rodzące się dzieci już od maleńkości mogą grać w piłkę, za możliwość pracy na umowy śmieciowe, źródło rozwoju rodzimego biznesu, za bezrobocie i szarą strefę, wspierającą emigracją bratnie gospodarki naszych sąsiadów, za wydłużony wiek emerytalny i przyszłe emerytury, których wysokość pozwoli nam zachować szczupłą, a więc zdrową sylwetkę”.

Tego dnia w stolicy manifestowali także członkowie rodzin osób niepełnosprawnych, jak i opiekunowie osób dorosłych i starszych. Dzięki pomocy NSZZ „Solidarność” do Warszawy w dniach protestów przybyła liczna grupa opiekunów dzieci niepełnosprawnych z Torunia, Bydgoszczy oraz okolicznych, mniejszych miejscowości: Rypina, Chełmży, Aleksandrowa Kujawskiego.

„Jesteśmy traktowani jak nieroby, pozbawiono nas praw pracowniczych” – mówiła mediom obecna pod Sejmem Iwona Hartwich z toruńskiego Stowarzyszenia „Mam przyszłość”, matka

19-latką chorego na dziecięce porażenie mózgowe. Niedawno, na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, poświęconemu sytuacji opiekunów osób z niepełnosprawnością zwracała uwagę, że przez ponad 20 lat rządy nie opracowały kompleksowego systemu wsparcia rodziców i opiekunów dzieci z niepełnosprawnością. „Jak mamy leczyć, rehabilitować, edukować nasze dzieci za 153 zł zasiłku pielęgnacyjnego, co będzie od nowego roku z kwotą 200 zł dodatku do świadczenia pielęgnacyjnego, który jest przyznany do końca br.?” – pytała wówczas.

Wśród organizatorów protestu opiekunów osób niepełnosprawnych był także Rafał Bakalarczyk, związany z „Nowym Obywatelom”: „Najbardziej elementarne problemy, z jakimi borykają się ci ludzie, mają charakter socjalny. 12 proc. gospodarstw domowych, w których wychowują się dzieci niepełnosprawne, żyje na granicy minimum egzystencji. Oznacza to zagrożenie dla biologicznej egzystencji”. Wsparcie zapewniane przez państwo nie wystarcza ani na życie, ani na pokrycie kosztów rehabilitacji, a przecież opiekunowie z reguły muszą rezygnować z pracy zawodowej. „Wygląda to nieciekawie także w perspektywie starości opiekuna, gdyż odprowadzane składki są dalece niewystarczające” – podkreślał w rozmowie z „Nowym Obywatelom” Bakalarczyk.

Protesty trwają od kilku lat, organizacje rodziców starały się zainteresować swoimi problemami Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, Marszałek Sejmu, Rzecznika Praw Obywatelskich. Bakalarczyk z żalem mówi, że zainteresowanie władz jest pozorne, a obietnice nie są realizowane: „Byliśmy mamieni zapewnieniami, że opracowany zostanie kompleksowy program pomocy, dotyczący także rehabilitacji, ale stopniowo jego zakres zawężał się do kwestii materialnych”. Wciąż niespełniony jest postulat opiekunów osób niepełnosprawnych, by kwota świadczenia była zbliżona do wysokości płacy minimalnej.

W Warszawie protestowali w tych dniach także opiekunowie osób

starszych (w skali kraju ich liczba sięga 85 tys.). Od lipca 2013 r. ich sytuacja się pogorszyła: wiele osób straciło prawo do świadczeń. Politycy tłumaczą to koniecznością ukrócenia nadużyć, ale nie podano żadnych danych wskazujących na rzeczywistą skalę zjawiska. Bakalarczyk tłumaczy: „Zupełnie nietrafionym remedium jest wprowadzenie kryterium dochodowego, którego ściśle formalny charakter i tak nie ogranicza skali ewentualnych nadużyć, ale oddziela bardzo biednych od troszeczkę mniej biednych. Wiele osób w potrzebie straciło w ten sposób także ubezpieczenie zdrowotne i emerytalno-rentowe”.

Zdaniem organizatorów protestu opiekunów osób niepełnosprawnych i starszych istotne jest to, że udało się w tych dniach zyskać dla nich wsparcie i zainteresowanie ze strony związków zawodowych.

„Serce mi się raduje, jak was wszystkich widzę. Jestem facetem, ale płakać mi się chce ze szczęścia. Bo wreszcie obudziliśmy się jako Polacy, jak pracownicy!” – mówił wczoraj w sobotę na zakończenie manifestacji Piotr Duda, przewodniczący „Solidarności” na Placu Zamkowym.

Przewodniczący związku zaczął swoje przemówienie słowami „Szczęść Boże” i dziękował za tak liczny udział w manifestacji, miasteczko namiotowe i zaangażowanie. Przypomniał, pod jakim hasłem odbywały się dni protestu. „Przyjechaliśmy tutaj wykrzyczeć, że mamy dość lekceważenia, chcemy szacunku należnego każdemu obywatelowi” – podkreślał. „Politycy myślą, że mają monopol na władzę, a my mamy być wołami roboczymi. Nie możemy na to pozwolić, dlatego tu jesteśmy” – dodał.

Szef „Solidarności” przypomniał, jakie są najgorsze posunięcia rządu wobec pracowników w ostatnich latach. Krytykował rząd i polityków, którzy lekceważą pracowników i „żyją sami dla siebie”. Mówił o zalewających nas umowach śmieciowych, o podwyższeniu wieku emerytalnego, elastycznym czasie pracy.

Wspomniał o trudnej sytuacji w służbie zdrowia i szkolnictwie, na które ciągle brakuje pieniędzy. „Nie podoba nam się to, co robi ten rząd” – podkreślał. „Nie chcemy rządu, który nie widzi pracownika, nie widzi człowieka, tylko zysk.”

„Mamy prawo wypowiadać się w ważnych dla kraju sprawach” – mówił Duda, nawiązując do wniosku o ogólnopolskie referendum w sprawie wieku emerytalnego, pod którym podpisało się 2 i pół miliona obywateli, ale zostało odrzucone przez Sejm. Przewodniczący podkreślił, że dla polityków demokracja jest tylko raz na 4 lata, wtedy kiedy trzeba zagłosować w wyborach. „Poza tym mamy siedzieć cicho. Dlatego trzeba zmienić konstytucję w kwestii referendum obywatelskiego, bo to jest najlepsza kontrola polityków. Innej nie ma” – powiedział i dodał: „My pokazujemy swoje twarze, nie boimy się mówić co myślimy. Wy też zróbcie demonstrację poparcia dla tego rządu. Zobaczymy ilu was będzie. Już widzę te transparenty w stylu „służba zdrowia jest ok” i tym podobne” – zaapelował do zwolenników obecnego rządu.

Lider Związku zwrócił się z prośbą do manifestantów, aby zaczęli zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie parlamentu. „Bo oni już nic nowego tam nie wymyślą” – skomentował. Na koniec wspomniał bł. ks. Jerzego Popiełuszkę kapelana „Solidarności”, w rocznicę jego urodzin: „Jesteśmy dzisiaj tutaj, by dobrem zło zwyciężać” – podsumował Duda.

Autorzy: Krzysztof Wołodźko (akapity1-10) , JW (11-16)

Źródła: [Nowy Obywatel](#), [Niezależna](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”